

№ 274.

Kalendarzyk tygodniowy.

Piąt. Św. Mansfeta.
Sob. Św. Saturnina.
Niedz. Św. Andrzeja Ap.
Poniedz. Św. Eligiusza.
Wtorek Św. Bibiany P.
Środa Św. Franc. Ks.
Czwart. Św. Barnaby P.

Wsc'ód: g. 7 m. 45.
Zachód: g. 3 m. 51.
Dł. dnia: g. 8 m. 6.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. " 4 " —
Kwartal. " 2 " —
Miesięcz. " — " 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie " 5 " —
Kwartalnie " 2 " 50
Miesięcznie " — " 85

Redakcyja

w ŁODZI.

ul. Piotrkowska № III.

Je telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany.

Piątek, dnia 15 (28) listopada 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-szej stronie 50 kop. za wiersz. Zwyozajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1/2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Ant. Stepkowski

Patrz strona 6.

1561

W poniedziałek, 1-go grudnia r. b. na ko-
rzyść szkoły rzemiosł W. M.

Talmud-Tora

w miejscowym teatrze Wielkim
z łaskawym współudziałem
artystki dramatycznej Warszaw-
skich teatrów rządowych, p.

Aleksandry Ludowej

odegrane będą:

- 1) „Nóż mojej żony“ z francuskiego
- 2) „Dzisiejsi“ M. Gawalewicz.

Bilety są do nabycia w kantorze W-go Mau-
rycego Fraenkla, Mikołajewska № 26, a w dniu
przedstawienia w kasie teatralnej od 10-ej do 1
po południu i od 5 do końca przedstawienia.
1567-2-1

Sala Koncertowa. (Dzielnia 18). W so-
botę 29 listopada r. b.

Ostatnia przedkarnawałowa maskarada

1513-3 Gospodarz J. Texel.

Początek o godz. 11-ej wieczorem.

Bilety do nabycia w dniu maskarady w kasie Sal kon-
certowej od godz. 8 w.

Akuszerka

przyjmuje panie potrzebujące pomocy. Pokoje od-
dzielne i wspólne. Zapewnia się troskliwa opieka.

Średnia 41 m. I.

1453-d-1

Rozkład pociągów.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi o godz. 12.31, 6.44**, 7.12*,
12.43, 3.05*, 6.02**, 7.28.

Przychodzą do Łodzi o godz. 3.09, 5.06,
9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, 8.22*, 11.—**.

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem
oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komu-
nikacji z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla
bezpśredniej komunikacji „Łódź — Warszawa“ bez
przesiadania się w Koluszkach.

Kolej Warszawsko-Kaliska.

Odechodzą do Kalisza o godz. 1.36, do War-
szawy o godzinie 12.39.

Przegląd polityczny.

Łódź, 28 listopada.

Ameryka południowa staje się jabłkiem niez-
gody pomiędzy potężną republiką zaoceanow-
wą a państwami europejskimi Anglią, Francją
i Niemcami. Obie strony przyznają, że pań-
stwa południowo-amerykańskie niezdolne są do
samodzielnego istnienia, lecz w poglądach na
przyszłość Ameryki Południowej różnią się za-
sadniczo.

Potomkowie hiszpanów i portugalczyków,
zmieszani z indyanami i negrami, wyrodzili się
zupełnie. Niezdolni do pracy samodzielnej, do
wytworzenia ognisk cywilizacji i niezależnego
bytu pędzą życie gnuśne w ciągłych między so-
bą sporach i wojnach na wzór czerwonoskórych
pierwotnych mieszkańców Ameryki, których na
północy wytępiła już prawie rasa anglosaska.
Tymczasem bogactwa przyrody hojnie obdarzo-
nego przez naturę ładu, marnieją a jego miesz-
kańcy mordują się nawzajem na hańbę nowo-
czesnej cywilizacji.

Dlatego zaś, aby stan ten uległ radykalnej
zmianie, potrzeba zaprowadzić w Ameryce Połu-
dniowej inny porządek rzeczy, potrzeba jej pa-
na, któryby umiał ukrocić cugle rozbijałej fan-
tazy mulatów i metysów a ich energię życiową
skierował ku produkcyjnej pracy.

Rozwiązanie na pozór bardzo proste. Lecz
sprawa się wikła niestęchanie, wobec pytania,
kto mianowicie ma być owym panem, który ład
i porządek zaprowadzi w Ameryce Południowej.
Kandydatów nie brak. Do konkursu stają i sta-
ra Europa i wielka zaoceanowa republika,
co jako nie przewodziła swojej polityki ogłosiła
hasło: „Ameryka dla amerykańców“.

Lecz Europa niema ochoty pogodzić się z tą
zasadą. Przez zabór wyspy Patos na wodach
wenezuelskich Anglia dowiodła, że nie myśli się
wcale liczyć z doktryną Monroego. Teraz znów
z okazji rewolucji w Wenezueli zaszedł cały
szereg nieporozumień między tą południowo-ame-
rykańską republiką a Wielką Brytanią.

Osią zatargu jest okręt powstańczy „Ban-
righ“, o wyekwipowanie którego rząd wenezuel-
ski oskarża Anglię, pomawiając ją przytem, że
była główną reżyserką powstania przeciw pre-
zydentowi generałowi Castro; że kolonia angiel-
ska Trinidad wspomagała powstanie, którego
wynikiem było bezprawne zajęcie przez mary-
narkę angielską wyspy Patos, leżącej niedaleko
wyspy Trinidad. Chodzi wreszcie o handel an-
gielski na rzece Orinoko, który prezydent Castro
zatomował, ogłosiwszy blokadę Ciudad Bolivaru,
będącego ogniskiem angielskiego handlu z We-
nezuelą.

Anglia blokady tej nie uznała, w odpowie-
dzi na co rząd wenezuelski oświadczył, że kon-

fiskować będzie okręty angielskie, któreby blo-
kadę złamać usiłowały.

Na wezwanie Anglii, wystosowane do mo-
carstw, aby przystąpiły do protestu w sprawie blo-
kad ujęć rzeki Orinoko, Stany Zjednoczone Ame-
ryki Północnej uznały blokadę ogłoszoną przez
generała Castro za formalną, wbrew opinii
Anglii i Niemiec a to w imię doktryny Mon-
roego. Gdyby więc Anglia złamała blokadę Cin-
dad Bolivar, miałyby już do czynienia nie ze
słabą Wenezuelą, lecz z potężną Unią północno-
amerykańską.

Polityka Niemiec odnośnie Ameryki Połu-
dniowej również niepokoi Stany Zjednoczone.

Gazety amerykańskie w czasach ostatnich
otwarci nawoływały do wojny z Niemcami.

Co się zaś tyczy Francji, to energiczna jej
działalność w czasie rewolucji w Wenezueli i
wysłanie pancerników na jej wody, jasno do-
wiodła, że trzecia republika gotowa jest
energicznie bronić swych interesów handlowych
w Ameryce Południowej. Z tego wszystkiego
wypływa, że sprawy południowo-amerykańskie
stają się zaczynem wypadków, w których w grę
wchodzi największe siły nowoczesnego świata
politycznego.

Zwycięstwo Unii północno-amerykańskiej nad
mocarstwami starej Europy byłoby jednocześnie
zwycięstwem rasy anglo-saskiej, najwięcej uzdol-
nionej do panowania nad światem. Zwycięstwo
Europy nad Ameryką wzmocniłoby znów i tak
już nadmiernie butne Niemcy, co nie leży by-
najmniej w interesach ludów łacińskich i sło-
wiańskich.

Co innego zaś, gdyby państwa łacińskiego
pochodzenia w Ameryce Południowej nawiązały
ściśle stosunki z takimiż państwami Europy.
Wówczas w Ameryce Południowej zapanowałaby
prawdopodobnie Francja i utrzymała równowagę
wszechświatową. Lecz o związku wszechświat-
skim, wobec panujących obecnie stosunków poli-
tycznych, marzyć nie sposób.

Francja, Włochy i Hiszpania są obecnie ra-
czej w dobie upadku niżeli rozwoju, rozdarte
przez walki partyjne. Portugalia stała się już
lennikiem Anglii. O wpływie więc państw łaciń-
skich za morzami mówić nawet nie warto. Lecz
co niemożliwym jest do spełnienia w dniu dzi-
siejszym, łatwo stać się może jutro. Całe więc
zadanie polityki przeciwdziałającej rozrostowi
potęgi anglo-saskiej rasy lub rozwojowi potęgi
niemieckiej, polega na utrzymaniu w Ameryce
Południowej istniejącego porządku rzeczy i w tem
właśnie zawiera się międzynarodowe znaczenie
wypadków, których widownią jest Wenezuela.

— Anglia nie na żarty zabiera się do upo-
korzenia „szalonego muły“ i zawojowania kraju
Somali na wybrzeżach Afryki wschodniej. Przy-
gotowania do nowej wyprawy w głąb kraju czy-
nią się energicznie i na wielką skalę. Dowódca
naczelnym wyprawy generał Manning w towarzy-
stwie podpułkownika Cobbes i majora Rattigena
przybyli już z Berbery do Durbar. Największą
trudność stanowi teren wyprawy, przerznięty wy-
sokimi górami, brak wielbłądów i mulów ju-
cznych. Najbliższym celem wyprawy jest Boga-

tło, gdzie zgromadzone są główne siły „szalonego mullu“.

Rezultat wyprawy nie ulega wątpliwości. Powstanie „szalonego mullu“ będzie tak samo zgnębione jak i powstanie derwiszów w Sudanie, lecz potrzeba na to sporo czasu. Wojna atoli z „szalonym mullą“ ma poważniejsze znaczenie i interesuje nie tylko samą Anglię, jako związana z ogólnym ruchem propagandy muzułmańskiej w Afryce.

Anglia w krainie Somali miała bardzo dogodny port Berberę. Do czasu niefortunnej wyprawy pułkownika Swayna Anglia na wybrzeżu somalijskiem utrzymywała tylko wojska złożone z krajowców i to w niewielkiej liczbie. Urok zaś imienia angielskiego wśród miejscowej ludności podtrzymywała flota. Skoro tylko w którejkolwiek miejscowości kraju Somali krajowcy dopuścili się nadużyć odnośnie europejczyków, podpyływała tam flota i srogo karała winnych.

Stan ten zmienił się nagle po wojnie turecko-greckiej. Wieści o zwycięstwie Turcy nad grekami wzmogły propagandę muzułmańską w Afryce. W tym też czasie zjawili się wśród somalisów prorok Abdul-Aszur, zwany przez anglików «mad mullą» (szalonym mullą) i zbuntował cały kraj.

Z początku „szalony mullu“ prowadził grę podwójną, udając jednocześnie przyjaciela anglików i obrońcę krajowców. Wkrótce atoli zrzucił maskę. Otwarcie rozwinął sztandar powstania i ogłosił świętą wojnę przeciw niewiernym. Rozpoczęły się grabieże i zbrojne napady na faktory angielskie, podczas których „mulla“ wykazał niezwykle okrucieństwo, nie szcędząc ani kobiet ani dzieci tych plemion, które nie chciały uznać jego władzy. Wreszcie nowemu prorokowi, który ogłosił się weieniem Mahometa, udało się zbuntować kraj cały.

Anglicy niemało poniosą trudów, zanim pochwyca „szalonego mullę“.

J. S.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Przemysła.

TEATR VICTORIA. „Dyana“ komedia w 4 aktach Kozłowskiego. Występ gościnny p. Lüde, artystki teatrów warszawskich. Początek o g. 8 wieczorem.

KONCERT inauguracyjny Liry w teatrze Wielkim. Początek o g. 8 i pół wieczorem.

CYRK DEVIGNE'GO przy ulicy Pańskiej i Zawadzkiej. Początek przedstawienia o g. 8 wieczorem.

WIECZORNICA członków stow. nauczycieli chrześcian w lokalu własnym, Dzielna 31. Początek o godzinie 9 wieczorem.

ZGROMADZENIE ogólne członków tow. muzycznego w lokalu własnym, Zawadzka 5. Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZEBRANIE ogólne członków straży ogn. ochotniczej w sali II oddziału. Początek o g. 7 i pół wieczorem.

KRONIKA.

Miejscowa.

Wystawa higieniczno-spożywcza. Dziś na ręce zarządu Pogotowia ratunkowego nadeszło pozwolenie na wystawę wraz z zatwierdzonym przez władze regulaminem.

Wczoraj wieczorem w lokalu Pogotowia ratunkowego odbyło się posiedzenie V sekcji projektowanej wystawy higieniczno-spożywczej. Obecni byli członkowie sekcji pp. inżynier Stebelski, zarządzający składem żyrdawskim Drweński, Rychliński, Ciesielski, Osterman, Gundelach i delegowany komitetu p. S. A. Pruszyński, oraz członek tegoż komitetu dr. Rosenthal. Po przeczytaniu protokołu z pierwszego posiedzenia, zaproszono na przewodniczącego inżyn. Stebelskiego i na sekretarza p. Ciesielskiego. Delegat komitetu przedstawił cały plan działalności V sekcji, przy czym zaraz rozpatrzono oferty wystawców, a mianowicie: składów wyrobów platerowanych, stolarzy, koszykarzów, restauratorów i innych. W końcu podzielono między siebie czynności i wyznaczono przyszłe posiedzenie na środę d. 3 grudnia w lokalu Pogotowia o g. 9 wieczorem.

Z I Ochrony Ł. Ch. T. D. W miarę zbliżania się «Jarmarku owocowego» urządzonego dla za-

silienia środków do prowadzenia I Ochrony, coraz wyraźniej zarysowuje się program tej zabawy. Ceny owoców będą przystępne: za 1 funt jabłek od 7–10 kop.; za 1 f. gruszek od 10–15 kop.; herbata i kawa po 10 kop. Udział p. Ludwikowskiego z jego wesołymi kupletami jest zapewniony. Prześliczny gramofon, pozbawiony wszelkich dawnych zgrzytów, łaskawie udzielony przez skład instrumentów muzycznych p. I. Kamińskiego, popisywać się będzie najnowszymi produktami wokalnymi i muzycznymi, uwiecznionymi na nutach gramofonu przez pierwszorzędną siłę wokalne. Oprócz tego, orkiestra fabryki Szeiblera popisywać się będzie swoim bogatym repertuarem. Widzimy więc, że ceny przystępne i różnorodność przyjemności urozmaicą zabawę, a szlachetny cel powinien być zachętą do licznych zebrań. Początek zabawy o godzinie 4 po południu.

Z Bałut. Jak wiadomo, grono mieszkańców przedmieścia Bałuty z tamtejszymi obywatelami Baumgoldem i Godalewiczem na czele zwróciło się powtórnie do rządu gubernialnego piotrkowskiego z prośbą o pozwolenie urządzenia na Bałutach rzeźni i targowiska na bydło. Prośba ta powtórnie została odmownie rozstrzygnięta, przy czym rząd gubernialny wyjaśnił odmowę tem, że sprawa przyłączenia przedmieść do miasta jest tylko kwestią czasu, wówczas więc rzeźnia taka nie miałaby racji bytu wobec istniejącej miejscowej. Powtóre, gdyby uwzględniono prośbę mieszkańców Bałut, to do zakładania miejscowych rzeźni miałoby również prawo mieszkańcy innych przedmieść, jak: Widzew, Dąbrowa, Chojny, Rokicie i t. p. Takie zaś rozłączenie tych zakładów uniemożliwiłoby kontrolę sanitarno-policijną i nie gwarantowałyby dostawy zdrowego mięsa dla mieszkańców.

Z towarzystwa muzycznego. W nadchodzącą sobotę d. 29 b. m. o godz. 8½ wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków towarzystwa muzycznego, celem balotowania kandydatów w poczet członków, oraz dla omówienia kwestji dotyczącej się rozwoju instytucji. — Członkowie proszeni są o liczne zebranie się.

Wieczornica pod nazwą „Andrzejki“ odbędzie się w stowarzyszeniu nauczycieli chrześcian w nadchodzącą sobotę. Wielec urozmaicony program wypełnia: do godziny 12-jej tańce, po 12-jej wróżby cyganek, chiromanty, grafologia, lanie wosku i cyny, produkuje czarnej magii, kiermasz małżeński i pochód do św. gaju.

Zebranie. Dnia 30 listopada o godz. 3-iej po południu odbędzie się w sali przy ul. Zawadzkiej № 16 przedwstępne zebranie członków założycieli towarzystwa wzajemnej pomocy woznych łódzkich, na które każdy interesujący się tą sprawą przybyć może.

Zapis na członka-założyciela wynosi rb. 2.

Celem zebrania będzie odczytanie i zatwierdzenie projektu ustawy.

Przewodniczyć będzie adwokat przys. Mogilnicki.

Z sądów. W tych dniach w sądzie pokoju 5 rewiru m. Łodzi rozpatrywano sprawę z powództwa ojca praktykanta w warsztatach kolei elektrycznej miejskiej 18-letniego St. M. przeciw majstrowi tychże warsztatów Edwardowi Deloffowi, który znieważył M. czynnem.

M. od półtora roku praktykował w pomienionych warsztatach, a Deloff oddawna żywił do M. pewną nienawiść. Razu pewnego, gdy podmajstrzy Gustaw Busch poskarżył się na M., że stanął przed nim w pozie nieprzyzwoitej, Deloff uderzył M. w twarz.

W pierwszej chwili pokrzywdzony zameldował o całym zajściu inspektorowi fabrycznemu, który nałożył na Deloffa karę pieniężną w wysokości 3 rb. Następnie ojciec, czując się pokrzywdzonym, całą sprawę skierował na drogę sądową. Do sprawy tej wezwano kilku świadków, mianowicie pp. Eugeniusza Możko, urzędnika do szczególnych poleceń przy gubernatorze piotrkowskim, pomocnika dyrektora kolei elektrycznej inżyniera Sopoćkę, oraz robotników: Ignacego Bogusławskiego, Feliksa Jarskińskiego, Kazimierza Kowalskiego i Leopolda Hersznera. Ze strony oskarżonego stawał adw. prz. Wyganowski, zaś ze strony pokrzywdzonego adwokat prz. Gustaw Sobolewski. Z zeznań niektórych świadków, jak np. Hersznera, dowiedziano się, że Busch zmyślał praktykanta M. a następ-

nie poskarżył się na niego przed Deloffem, który M. spoliczkował. Inni znów świadkowie pozostając w ciągłej zależności od Deloffa, zeznawali, że M. był krnąbrny. Sędzia dzielający wywody adwokata Sobolewskiego, uznał Deloffa winnym i skazał go na 4 dni aresztu policyjnego bez zamiany na grzywny. Obie strony zakładają apelację do zjazdu sędziów pokoju.

Pożar. Dziś o godz. 10 m. 40 przy ulicy św. Karola № 19 w fabryce Bary'ego na parterze przedziału dzierżawionej przez Szeffera w oddziale szarpaczów wybuchł pożar. Wobec energicznego ratunku II oddziału straży spaliły się tylko dwa szarpacze, sporo towaru przez zalanie wodą zniszczono. Straż pracowała przez dwie godziny. Straty nie zbyt znaczne.

Maszyny i towar ubezpieczone są w towarzystwach: Warszawskim, 2-em Rosyjskim Petersburgskim, tow. „Rosya“ i Salamandra na ogólną sumę rb. 289,382.

Budynki zaś w tychże samych towarzystwach na sumę 320,909.

Bójki. Na ulicy Pańskiej pod nr. 13, do mieszkania kelnera, Cezara Geslera, lat 34, przybyło dwóch jego krewnych, zastawszy już w łóżku Geslera, wszczęło z nim kłótnię, a porwawszy tłuczek ze stojącego tam moździerza, zaczęli go bić, wskutek czego zadali mu kilka ran w głowę, twarz i ręce. Na krzyk bitego przybyli sąsiedzi z pomocą, poczem napastnicy uciekli. Gesler udał się do cyrkułu, gdzie zawezwano Pogotowie, lekarz którego rany opatrzył, pozostawiając poszwankowanego na miejscu. — Na ulicy Krutki (Bałuty) nr. 11, Wojciech Robak, lat 36, robotnik fabryczny, uderzony został przez jakiegoś awanturnika kijem, z czego wywiązała się rana. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając poszkodowanego na miejscu.

Obłąd. Na ulicy Ogrodowej nr. 14, znaleziono Maryannę Lorgo, lat 26, robotnicę fabryczną, zdradzającą rozstrój nerwowy. Oddano ją pod opiekę stróża, który L. miał odprowadzić do cyrkułu.

Kradzieże. Wczoraj wieczorem trzech złoczyńcy zakradli się do mieszkania Pauliny Huffman przy ulicy Fabrycznej nr. 1. W porę jednak zostali spłoszeni przez domowników tak, iż zamiary ich spełzły na niczem. Na podniesiony krzyk złoczyńcy zaczęli uciekać, puszczone się więc za nimi w pogon. Udało się tylko sechwycić jednego, Antoniego Szymańskiego. Dwaj pozostali zniknęli zupełnie i dotąd ich nie odszukano.

— Wczoraj około godziny 5 po południu wtargnęli niewykryci dotąd złoczyńcy na korytarz domu przy ulicy Piotrkowskiej nr. 19, gdzie znajdowała się paka towaru, wartości 50. Złoczyńcy pakę wynieśli niespostrzeżenie i dotąd na ślad ich nie natrafiono.

— Wczoraj wieczorem niewiadomy dotychczas złoczyńca zakradł się do mieszkania Marcina Banackiego w domu przy ulicy Dzielnej nr. 25 i zeskarpotował różnych rzeczy na sumę rb. 41. Złoczyńców dotąd nie wykryto.

Magłe zaślubienia. Na Nowym Rynku nr. 7 znaleziono Józefę Falkiewiczową, żonę oficjalisty, lat 40, w stanie gorączkowym. Lekarz Pogotowia udzieliwszy doraźnej pomocy, pozostawił ją na miejscu. — Na ulicy Średniej № 31 Helena Grünbaum, lat 62, dostała ataku epileptycznego. Po udzieleniu pomocy przez lekarza Pogotowia na miejscu ją pozostawiono.

— Na ulicy Średniej mieszkaniec domu nr. 64, Jan Szefer, lat 62, dostał ataku apoplektycznego. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając chorego na miejscu. — Na ulicy Południowej nr. 34, Karolina Boc, lat 55, zostająca bez zajęcia i mieszkania, znaleziona została w stanie ogólnego osłabienia. Lekarz Pogotowia udzielił pomocy, pozostawiając chorą na miejscu pod opieką stróża.

Kurcz żołądka. Na ulicy Wschodniej № 37 Majer Klajze, handlarz, lat 44, dostał kurczu żołądka. Takiemu samemu wypadkowi uległ Stanisław Szwabowski, robotnik piekarski, lat 18, na Nowym Rynku. W obydwu wypadkach lekarze Pogotowia udzieliłi pomocy, pozostawiając chorych na miejscu.

Poparzenie. Na ulicy Jakóba № 9 o godzinie 11 w nocy w mieszkaniu Ieka Rotmana, tkacza, na parterze, przewróciła się lampa i od rozlanej nafty wszczął się pożar. Ratman, tłumiąc ogień, tak sobie poparzył twarz i ręce, że lekarz Pogotowia, po udzieleniu doraźnej pomocy, zmuszony był odwieźć go na dalszą kurację do szpitala Poznańskich. Ogień mieszkańcy domu ugasiłi nie wzywając straży ogiowej.

Ekonomiczna.

Komitet giełdowy. Wczoraj wieczorem, w lokalu giełdy łódzkiej przy ulicy Dzielnej № 1, odbyło się posiedzenie komitetu tej instytucji pod przewodnictwem prezesa p. Karola Scheiblera i przy współudziale 8 członków. Na stole obrad znalazły się sprawy następujące:

Przedewszystkiem odczytano odpowiedź od mowną ministeryum skarbu na petycję komitetu giełdowego, co do zniesienia zaprowadzonego w r. 1900—ca od bawelny w stosunku 1 rubla. Dalej przyjęto do wiadomości przedstawiony przez sekretarza giełdy p. Stefana Kossutha raport o terażniejszym stanie sprawy dotyczącej urządzenia arbitrażu bawelny wschodniej na giełdzie łódzkiej.

Sprawa powyższa przedstawia się w ten sposób, że w d. 20 października r. b. specjalna komisja odbyła posiedzenie wspólnie z przedstawicielami firm handlowych, trudniących się sprzedażą bawełny rosyjskiej. Na posiedzeniu tem rozpatrzono szczegóły projektu; obecnie pozostaje zwołać ogólną radę przedsiębiorców i kupców bawełny, celem ostatecznego rozważenia i zatwierdzenia projektu; a następnie rozpoczęcia czynności organizacyjnej.

Z kolei zorganizowano wysłaną do oddziału handlu przy ministerstwie skarbu opinię w sprawie nowoprototypowanych przepisów co do sprawozdań rocznych towarzystw akcyjnych. Referat ten, opracowany przez sekretarza giełdy p. Kossutha obejmuje kilka arkuszy.

Na skutek wezwania izby skarbowej piotrkowskiej komitet dokonał wyboru przedstawicieli do tutejszych urzędów rozkładu (podatków), mianowicie do 1-go rewiru pp. Ludwika Albrechta, Gustawa Eisenbrauna, Borysa Waksa, Edwarda Stegemana i H. Hannmana, do 2-go rewiru pp.: Juliusza Kindermana, L. Niepego (junior); Karola Borka.

Na skutek odezwę pomocnika głównego redaktora wydawnictw periodycznych ministerstwu skarbu, rz. r. st. Millera, komitet wskazał te wiadomości, których odbiór drogą telegraficzną byłby pożądany dla miejscowego rynku, np. wiadomości o nastroju ogólnym rynków w Petersburgu, Moskwie, Charkowie i Odesie, o cenach wełny w Charkowie i Rostowie, bawełny w Baku i Astrachanie, oraz periodyczne wiadomości o przebiegu ważniejszych jarmarków w Cesarstwie.

Następnie komitet przyjął do wiadomości sprawozdanie kancelarii komitetu o teraźniejszym stanie sprawy przywrócenia normalnego czasu przechowywania ładunków, przybywających na st. towarową Łódź, która to kwestya pozostaje w związku z otwarciem ruchu towarowego na kolei kaliskiej.

Nadesłaną przez oddział handlu przy ministerstwie skarbu do opinii komitetu sprawę ograniczenia godzin pracy dla pracowników handlowych, komitet postanowił przekazać do załatwienia urzędowi starszych tutejszego zgromadzenia kupieckiego, jako reprezentantów sfer zainteresowanych.

Nakoniec rozważano odezwę komitetu giełdowego we Władywostoku, który wyjaśnia, że grono przedstawicieli kupiectwa miejscowego zameldowało o przytrafiających się często wypadkach braku towarów, przychodzących do portu Władywostok, pomimo dokładnego opakowania. Komitet giełdowy we Władywostoku zwracał się w tej sprawie do komitetu giełdowego w Odesie o ustanowienie lepszego nadzoru nad wysyłkami na Daleki Wschód towarami. Komitet odeski porozumiewał się z przedsiębiorstwami żeglugi parowej, które wskazały mu, iż nadużycia pochodzą w większym wypadku z niewysyłających towar, którzy nie zwracają dostatecznie uwagi na opakowanie i deklarują towar w złym opakowaniu.

Przedsiębiorstwa żeglugi parowej wyrażały przekonanie, że ciągle wyzyskiwane przez nich środki, mające na celu jaknajstaranniejszą ochronę towaru, dążące do zmniejszenia wypadków kradzieży, będą w możności wykorzenić stopniowo złe wówczas, jeżeli wysyłki towarów odbywać się będą w ilości pełnej, jak wskazuje faktura i w opakowaniu bez najmniejszego zarzutu, i dla tego ważną jest rzeczą, aby komitety giełdowe wystąpiły z inicjatywą i postarały się wyjaśnić kupiectwu, jak wielką odgrywa rolę dokładne opakowanie wysyłanych towarów.

Komitet giełdowy we Władywostoku na posiedzeniu swem, rozważywszy odpowiedź komitetu w Odesie postanowił: zakomunikować o tem członkom tow. giełdowego i polecić im, aby przy obśtałunkach żądali trwałego opakowania, nadmieniając, że w razie kradzieży i reklamacyj do komitetu giełdowego, oraz sporów, dotyczących strat, odpowiedzialność instytucyj, zajmujących się przewozem, gdy okaże się wadliwe opakowanie, nie będzie uwzględniana przez komitet. Na temże posiedzeniu uchwalono prosić między innymi i komitet giełdy łódzkiej, aby zechciała zakomunikować treść postanowienia miejscowemu kupiectwu.

Łódzki komitet giełdowy uchwalił, zgodnie z życzeniem komitetu we Władywostoku, podać sprawę tę do wiadomości za pośrednictwem pism miejscowych.

Z kolei. W ciągu ostatniego tygodnia drogą żelazną fabryczno-łódzką dowieziono towarów:

Mąki pszennej 39 wagonów (25,350 pud.), mąki żytniej 7 wagonów (4,550 pudów), pszenicy 2 wagony (1,260 pud.), żyta 1 wagon (650 pudów), owsa 47 wagonów (28,200 pudów), jęczmienia browarnego 1 wagon (750 pud.), jęczmienia na kaszę 1 wagon (610 pud.), grochu 2 wagony (1,300 pudów), kaszy jaglanej 5 wagonów (3,100 pudów), słana prasowanego 15 wagonów (10,000 pud.), słomy prasowanej 5 wagonów (2,500 pud.), słomy prostej 1 wagon (400 pudów), wełny zagranicznej 37 wagonów (22,200 pud.), wełny krajowej 13 wagonów (7,800 pud.), bawełny zagranicznej 50 wagonów (32,500 pud.), bawełny rosyjskiej 39 wagonów (15,000 pud.), odpadków bawełnianych 17 wagonów (9,500 pud.), żelaza 43 wagonów, gliny ogniotrwałej 3 wagony, wapna palonego 9 wagonów, wapna niepalonego 2 wag., marmuru kielieckiego w bryłach 4 wagony, cementu 13 wagonów (8,500 pud.), drzewa budulcowego 27 wagonów, drzewa opałowego 11 wagonów, desek 41 wagonów, węgla kamiennego 1619 wagonów, koksu 7 wagonów, kamienia piaskowca 13 wagonów, kości 4 wagony, soli 16 wagonów (9,500 pud.), nafty 23 cystern, tektury smołcowej 2 wagony, smoły 1 wagon, farb 3 wagony, kwasów 8 wagonów, papieru 14 wagonów, węgla drzewianego 3 wagony, cegły licowej 2 wagony, cegły zwykłej — wagonów i różnych towarów 527 wagonów.

Pociągami pośpiesznymi dowieziono do Łodzi: ryb 9 wagonów, bydła 41 wagonów, trzody 52 wagonów, mięsa 7 wagonów, drobiu — wagonów i różnych towarów 19 wagonów.

Wysłano z Łodzi: wyrobów bawełnianych 91 wagonów (36,400 pudów), wyrobów wełnianych 30 wagonów (12,000 pud.), wyrobów żelaznych 9 wagonów (5,400 pud.), wyrobów terrakotowych 3 wagony, tektury smołcowej 1 wagon (660 pud.), smoły — wag., cegły licowej — wagon, cegły ogniotrwałej — wagon, szmelcu 3 wagony, kalfi 1 wagon i różnych wyrobów 292 wagonów.

Wysłano pociągami pośpiesznymi: wyrobów bawełnianych 7 wagonów (2,500 pud.), wyrobów wełnianych 3 wagony (1,200 pud.), i różnych towarów 4 wagony.

Z sąsiedztwa.

Z kolei kaliskiej. Z przyczyny wadliwej konstrukcji panewek w kołach wagonów III klasy, zagrzewały się osie, wszystkie te więc wagony wymagały poprawy i dla tego przez kilka dni wypuszczano pociągi tylko z wagonami I i II klasy. Przedwczoraj, po dokonaniu poprawek dołączono już III klasę. Ruch osobowy rośnie z każdym dniem, tak, że do kas biletowych wpływa około 1,400 rubli dziennie. Przewidując większe ożywienie, wkrótce uruchomioną zostanie między Łodzią a Kaliszem jeszcze jedna para pociągów. W razie dojścia do skutku tego projektu, drugi pociąg wychodziłby z Łodzi około godz. 7-ej rano, a z Kalisza między godz. 1-a a 2-a po południu.

SZTUKA I PIŚMIENICTWO.

(St. Łp.) Na pierwszy swój występ gościnny w Łodzi pani Żmurko-Lüdowa wybrała rolę lady Milford w tragedji Szyllera „Intryga i miłość”. Wytworna technika sceniczna, wspaniała postawa, ani na chwilę nie pozbawiająca widza złudzenia, że w tej kurtyzanie księżęcej płynie naprawdę krew Norfolków, obok dykeyi niezwykle czystej i wyraźnej, tudzież gry stylowej, oto znamienne cechy talentu znakomitej artystki warszawskiej, która wczoraj sprowadziła do teatru komplet widzów, już samym czarem swego nazwiska, boć „Intryga i miłość” należy do utworów scenicznych dobrze znanych łodzianom.

Na barki panny Dunin włożono ciężar nad siły. Rola bowiem Ludwika należy do najtrudniejszych w repertuarze niewieści. Spora więc zasługa artystki, że mając niewiele czasu do jej przygotowania i aż nazbyt małą ilość prób wywiązała się z zadania z powodzeniem, a nawet w niektórych miejscach wzruszyła widzów do głębi. Nie była to jednak Ludwika w stylu szyllerowskim, dostrajająca się do miary, którą jej zakreślił autor.

P. Orliński rolę sekretarza Wurma aż do ostatniego aktu prowadził wcale dobrze, tworząc kreację konsekwentną i dobrze obmyślaną w szczegółach. W ostatnich atoli scenach przeciągnął niepotrzebnie strunę i wyszedł z tonu, nadając popołitemu, chociaż piekielnie zręcznemu intrygantowi zupełnie niepotrzebnie cechy demoniczne.

Po za tem role obsadzone były przez starą naszą gwardyę artystyczną, która w osobach p. Różańskiego, w roli Prezydenta, p. Kopezewskiego, w roli Ferdynanda i niezrównanego w roli marszałka Kalba p. Olszewskiego — dzielnie dotrzymała kroku znakomitemu gościowi.

* Występująca obecnie gościnnie na scenie teatru Victoria p. Lüde-Żmurkowa ukaże się jutro w doskonałej sztuce St. Kozłowskiego „Dyana”. Przypomnieć należy, że utwór ten grany u nas był wybornie z zachowaniem stylu w kostymach i dekoracji, z udziałem więc takiej artystki, jak p. Lüde; przedstawienie jutrzejsze wypadnie jeszcze świetniej.

* Program niedzielnego podwieczorku muzycznego „Lutni” następujący:

1. a) Czarowna noc, Schuberta, b) Pieśń żeglarszów, Schuberta, c) „Capstrzyk”, Billégo — wykon. „Lutnia”;
2. Sonata skrzypcowa F-dur, Beethovena, a) Adagio molto espressivo, b) Allegro, — wyk. p. Stanisława Zajęczkowskiego i p. Alojzy Dworzaczek;
3. Dyalog, Kościńskiego — wypowie p. Janina Kolańska i p. Stanisław Weinkranz;
4. a) Dłac ego? Campana, b) To był sen, Lasena, — odp. p. Ludomir Piasecki;
5. a) Jour de la Noce, Griega, b) Loreley, Seelinga, — odegra p. Stanisława Zajęczkowskiego;
6. Winciarze (obrazek humorystyczny), A. Dworzaczka, słowa A. Michałowskiego, — wykonają pp.: Stanisław Weinkranz, Edward Kulisz, Leon Mroziński i Walenty Zawisza.

Początek o godz. 4^{1/2}, po południu.

Telegramy.

(Od naszych korespondentów).

Berlin, 27 listopada. W parlamencie partje większości zaproponowały przyjąć w całości projekt taryfy, z warunkiem zmniejszenia niektórych opłat przemysłowych o 25%.

Berlin, 27 listopada. Wniosek, ażeby przyjąć w całości projekt taryfy celnej, wywołał rozprawy tak namiętne, jakich parlament niemiecki nie był jeszcze widownią. Socjaliści krzyczeli, jak opętani. Ulrich i Singer wezwani zostali trzykrotnie do porządku. Podobno Ulrich był pijany. Dalszy ciąg dyskusji odłożony do jutra.

Wiedeń, 27 listopada. Koło polskie pośredniczy pomiędzy stronnictwami, celem przeprowadzenia prowizoryum budżetowego.

Wiedeń, 27 listopada. Polska szkoła ludowa w Białej otrzymała prawo szkoły państwowej.

Wiedeń, 27 listopada. Obiega pogłoska, że projekt wojskowy za przyzwoleniem cesarza zostanie do przyszłego roku cofnięty.

Londyn, 27 listopada. Podobno Schalleburger wiezie z sobą do Afryki list Krügera, w którym eksprezydent prosi z pokorą, ażeby mu wolno było wrócić do ojczyzny.

Londyn, 27 listopada. Wojska tureckie usunięto z pasu granicznego po za Adenem; w Jemnie miejsce ich zajęli uzbrojeni arabowie, grożąc, że będą strzelać do cudzoziemców.

Kair, 27 listopada. Zawarty został traktat handlowy między Francją i Egiptem na 21 lat.

New-York, 27 listopada. Nastąpił silny wybuch wulkanu Soufrier.

Z ostatniej chwili.

(Od naszych korespondentów).

Essen, 28 listopada. Pani Krupp stosownie do woli męża ofiarowała milion marek miastu na instytucje dobroczynne i 3 miliony na rzecz kasy robotników.

Berlin, 28 listopada. W parlamencie przyszło do niebывałych skandalów. Prezes Ballestrem jest bezsilny. Posłowie lżą się wzajemnie w najordynarniejszy sposób, przyskakują do siebie z pięściami, kułakują się. Nie pomogło wykluczenie kilku posłów z izby.

Konstantynopol, 28 listopada. Z Macedonii znowu nadchodzą nadzwyczaj niepokojące wieści. Powstanie nie ucichło; drobniejsze potyczki zdarzają się coraz częściej. Twierdzą powszechnie, że ogólne powstanie w Macedonii wybuchnie na wiosnę.

Pekin, 28 listopada. W ostatnich dniach wydarzyło się kilka bójek między żołnierzami europejskimi a chińczykami. Stroną zaczepną byli chińczycy. Handlarza francuskiego znaleziono powieszonym na jednej z bram miejskich.

Ś † P.

Ks. biskup Antoni Baranowski.

Onegdaj o godzinie 9-tej wieczorem zmarł w Sejnach po krótkich cierpieniach biskup sejneński, ks Antoni Baranowski.

Ś. p. ks. biskup Baranowski urodził się w r. 1834 w gub. kowieńskiej, kształcił się w seminarium w Wornjach, a następnie w Akademii duchownej w Petersburgu, którą opuścił w r. 1860 ze stopniem magistra św. teologii. W r. 1865 mianowany bibliotekarzem, kapelanem i profesorem teologii pasterskiej w Akademii duchownej, a następnie profesorem liturgiki i śpiewu Kościelnego. W r. 1866 wrócił do diecezji i został mianowany profesorem w seminarium diecezjalnym w Kownie. W r. 1874 ś. p. biskup Wołoczewski mianował go inspektorem tegoż seminarium.

W r. 1879 został kanonikiem gremialnym kapituły żmudzkiej, a w roku 1883 prałatem-scholastykiem tejże kapituły. W r. 1884 prekonizowany przez Ojca S-go Leona XIII-go na biskupa tytularnego terpańskiego i na biskupa sufragana żmudzkiego, w r. 1897 został biskupem sejneńskim.

Ś. p. biskup Baranowski był gruntownym znawcą języka i literatury litewskiej. Obdarzony talentem poetyckim, ułożył w języku litewskim, wiele pięknych pieśni i wierszy. Z prac jego naukowych wymienić należy „O języku i słowniku litewskim“, „O progresy transcendentalnej“ i t. d. Był wielkiej gorliwości chrześcijańskiej, umiał zaszkarbic sobie wielką miłość ogółu, pozostawia po sobie żal głęboki.

Pogrzeb ś. p. biskupa Baranowskiego odbędzie się we wtorek przyszłego tygodnia, w Sejnach.

Według ostatnio nadeszłych wiadomości, zgon biskupa nastąpił nagle. Zmarły do ostatnich chwil cieszył się dobrem zdrowiem. Nic nie zapowiadało katastrofy, która taką żalobą okryła kraj cały.

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE.

Z Krakowa.

— W kościele Maryackim odprawione zostało we wtorek nabożeństwo żałobne za spokój

5)

Aleksander Mogilnicki.

Studjum o Konopnickiej.

(Dokończenie—patrz nr. 272).

W tym bólu niema nie osobistego, ni cienia skargi na niewdzięczność ludzką, na brak uznania i samotność duchową. I niepodobny jest ten ból do uczucia Byrona czy Słowackiego; nie ma w nim miłości w połączeniu z odcieniem pogardy, goryczy, nienawiści. Bo chociaż we Fragmentach brzmiały wyrzuty surowe i bolesne, wnet je zagłuszyły rosnące coraz, wzmagaające się okrzyki tryumfu nadziei i zwycięstwa nad samym sobą, nad własną nędzą i biernością.

Jeżeli mówimy o różnorodności tonów Konopnickiej—dodaje autor, jakby w nawiasie—to stosuje się to jedynie do formy; nuta zasadnicza bowiem pozostaje zawsze ta sama.

Wszędzie dzwoni ta sama skarga: «moje serce smętne jest i boli.» Ale w tem właśnie spoczywa zaród wielkości, potęgi i piękna. Bo ten ból jest zarazem źródłem hartu i męstwa; ma „siłę za cztery i treści za cztery.“ Nie podobny zgola do tego uczucia, co rozpościera nietoperzowe skrzydła nudy i apatyj, nie płoszy zimnym oddechem krzepkości wszelkiej, żądy chęć czegokolwiek. To, co Konopnicka wypisuje na swoim sztandarze, to życie, to nieśmiertelność.

Idzie więc poetka po smutnych polach, przysłuchuje się echem żalostnej ligawki chłopskiej, lzy zbiera i kropkę krwi liczy. A duch jej, wchla-

duchy ś. p. Władysława Łuszczkiewicza, b. dyrektora Muzeum narodowego i profesora szkoły sztuk pięknych. Po nabożeństwie odsłonięto tablicę pamiątkową, umieszczoną na zewnętrznej stronie kościoła od strony południowej. Tablica granitowa, ozdobiona brązową wypukłą rzeźbą, z portretem ś. p. Władysława Łuszczkiewicza, dłuta artysty rzeźbiarza Wita Wisza, okolona jest stylową ramą z białego kamienia. Na tablicy wyryto złotymi głoskami następujący napis: «Władysław Łuszczkiewicz, urodzony 3/IX 1828 r., zmarł 23/V 1900 r. w Krakowie. Malarz, profesor szkoły sztuk pięknych, uczony, znakomity badacz zabytków przeszłości w Polsce, pomników Krakowa i kościoła tego szczególnie opiekun. Zasłużył na pomnik okazalszy—ten skromny wielbiciel jego zasług ze składek wystawili staraniem towarzystwa miłośników Krakowa.»

Przy odsłonięciu tablicy przemawiał wiceprezes towarzystwa miłośników historii i zabytków Krakowa, dr. Muczkowski.

— W sali hotelu Kleina pod przewodnictwem r. m. d-ra Seinfeldta odbyło się w sobotę nader liczne zgromadzenie wyborców do rady państwa, zatrudnionych w przemyśle i handlu. O spoczynku niedzielnym referowali poseł Daszyński i r. m. dr. Gross. Po wyczerpujących referatach uchwalono następujące rezolucje.

1) Spoczynek niedzielny jest dla chrześcijańskiej ludności pracującej konieczną ochroną sił i zdolności do pracy każdego człowieka pracującego. Zgromadzenie oświadcza się w handlu za 36 godzinnym nieprzerwanym spoczynkiem na tydzień i uznaje konieczność uchwalenia ustaw ochronnych w tym duchu. Wyjątek ma stanowić handel artykułami żywności, na który przeznaczona jest 4 godziny na niedzielę. Zgromadzenie protestuje przeciw próbom oddania w ręce władzy politycznej regulowanie tego spoczynku, ponieważ staje się to powodem wielu nadużyć. Zgromadzenie wyraża przekonanie, że uznanie w odnośnej ustawie spoczynku sobotniego dla ludności żydowskiej, nie powinno stać na przeszkodzie zaprowadzeniu zupełnego spoczynku niedzielnego dla handlu nieżydowskiego.

2) Wzywa się pp. posłów żydowskich znajdujących się w Kole polskiem, a w szczególności p. posła Henryka Kolisehera, jako jedyne go zastępcę żydów w komisji socjalno-politycznej parlamentu austriackiego, ażeby postawili wniosek, zmierzający do uwzględnienia w ustawie zwyczajowego spoczynku sobotniego dla ludności handlowej żydowskiej w Galicyi i Bu-

kowinie. Wzywa się dalej tych pp. posłów, ażeby nie utrudniali swoim niezdecydowanym stanowiskiem reform społecznych dla całego państwa, lecz aby wyraźnie i odważnie bronili interesów swoich wyborców żydowskich przez oznaczenie wyraźnie w ustawie, w jakich godzinach ma trwać dla handlu żydowskiego spoczynek sobotni itd.

3) W noweli o spoczynku niedzielnym należy przewidzieć również dla handlujących w Galicyi żydów, a zatrudniających wyłącznie żydowskich pomocników i utrzymujących w zupełności spoczynek sobotni, uwolnienia od spoczynku niedzielnego, a to przynajmniej na 6 godzin, prawo to jednak nie winno być postawione uznaniu namiestnictwa, lecz winno być nadane obywatelom ustawa.

Ze Lwowa.

— Na politechnice lwowskiej odbył się wieczór inauguracyjny nowo-zawianego towarzystwa „Związku studentów architektury“. Prezes towarzystwa p. Wacław Krzyżanowski, złożony podziękowanie profesorom: Koratsowi i Pilatowi za usługi przy zawiązywaniu stowarzyszenia, zaznaczył, że związek ma być w przeciwnieństwie do innych podobnych, wytwórczym na polu architektury i sztuki stosowanej. Zachęcał też do pracy i próbowania swych sił na polu twórczości. Oprócz odczytów, pogadanek i zdjęć zabytków sztuki w kraju związek ma na celu urządzenie konkursów artystycznych.

— Z powodu pożaru w Borysławiu wniosło Koło polskie w Wiedniu interpelację, ażeby ze względu na przesilenie w galicyjskim przemyśle naftowym rząd wyznaczył odpowiednią kwotę na zapomogi dla robotników, w przemyśle tym pracujących, a chwilowo cierpiących niedostatek.

Szkody, wyrządzone przez pożar w Borysławiu, obliczają pisma krakowskie na milion koron. Spłonęło ogółem 17 wież wiertniczych, kilkadziesiąt zbiorników po 1 do 6 cystern i kilkadziesiąt mniejszych i większych budynków. Większa część była ubezpieczona.

— W czasie odejścia jednego z pociągów z dworca lwowskiego, zawiadomiono szefa stacyi, że jakaś kobieta w trzeciej klasie zemdlala. Zarządzono ratunek i dopiero w dwie godziny zdołano zemdloną przyprowadzić do przytomności. Wówczas dopiero dowiedziano się, że nazywa się Tekla Żurawska, że jest wdową i przybyła do Galicyi z Ameryki po 20-letniej nieobecności z ubieraniami oszczędnościami, przy sobie zaś

niając w sobie te słodkie trucizny, wyolbrzymia się, potężnieje.

Nie ominie żadnej rany, wszystkim klęskom tej ziemi się przyjrzy, do cel więziennych przeniknie z sercem płomiennym i czułem, zejdzie na samo dno przepaści hańby i poniżenia, za osadnikami polskimi zapuści się w najgłębsze ostępy puszczy dziewiczej.

Konopnicka przedziwnie łączy w swem usposobieniu poetyckiem iście kobiecą wrażliwość na boleść wszelką z prawdziwie męską stalowością; nie tylko rany jątrzące się odsłoni, ale i wnet pośpieszy z kojącym balsamem, jej poezya, jak ów oręż mityczny, zadaje ciosy i leczy zarazem. I dlatego pieśń jej tak rozleżałem echem przeszła przez serca: każdy, kto płacze i bojeje, znajdzie tu jęk własnej duszy; każdy, kto chylił się i upadł na duchu, nie odejdzie ztąd bez pokrzepienia.

Duch poetki daży zawsze ku krańcom niczem niezmaconej prostoty i pierwotności uczuć i myśli, i alpejskich ich szczytów. Imię jej nie przemienie, jak nie przemina głoszone przez nią ideały, bo przyjdzie czas, że i ona zabłądzi pod strzechę i nieśmiertelność stanie się jej udziałem. I wszędzie, kędy «placze dola,» jej pieśni skowronkowe i słowicze znajdują nie poklask marny, po którym echa milkną tak szybko, ale lżę w oku i ciche westchnienie, w którym cała głębia duszy otwiera, oczyszcza i umacnia.

Tak! bo, jak sama poetka powiada w jednej z piękniejszych strof «Imaginy,»

Ach, i ten mnie zna, co bezsenne noce,
I bezsłoneczne dni na ziemi liczy,
Co wie, jak ptak się więziony trzepoce,
A ile kropel jest w morzu goryczy...
Ach, i ten mnie zna, co widzi w pomroce,
I rękę kładzie na puls tajemniczy,
I wie, co bólu mieszcza i co skargi,
Usta bez jęku, a bez głosu wargi.

Tym wszystkim zawsze będą pieśni Konopnickiej do dna wzruszały duszę wstrząśnięciem wielkiem, szlachetnym i ożywcem.

I pieśniarka „Pana Balcera“ w tych milionach serc znajdzie nieśmiertelność...

A dusza jej rozłamie się na miliony cząstek, a każda słonecznym blaskiem zajaśnieje i głos jej przejdzie z pokolenia w pokolenie.

Jak widzimy z powyższego szkicu, studjum Gallego jest nadzwyczaj sumienne i wyczerpujące. Zbadał on talent Konopnickiej do najgłębszych jego tajników, wczuł się w ducha i serce poetki, nietylko głową, ale i sercem przeniknął jej niezmierną głębię. A przytem nie pominał tu i owdzie rozrzuconych, luźnych artykułków, z którymi przeważnie walczy, zręcznie parując jadowite cięcia, podyktowane niezrozumieniem lub zazdrością.

Komu czas lub inna jaka przeszkoda nie pozwalała na studyowanie wszystkich dzieł Konopnickiej w oryginale, kto z przeczytanych utworów poetki nie wyrobił sobie dokładnego pojęcia o jej talencie i znaczeniu dla poezyi naszej, kto wreszcie, mając nawet wyrobione zdanie o Konopnickiej, chce je zestawić z poglądem umiejętnego i zdolnego krytyka, ten niech przeczyta książkę Gallego. Na niewiele stosunkowo stronach, czytelnik znajdzie tam tak pełny obraz działalności naszej poetki, jakiego mu nie da czytanie jej pojedynczych utworów lub luźnych artykułków w gazetach. A warto chyba poświęcić godzinę czasu, żeby poznać dokładnie jeden z najpotężniejszych talentów doby współczesnej.

miała w danej chwili 2,000 guldenów w dwóch banknotach. Pewna znajoma jej rodzina obiecała pośredniczyć w kupnie jakiejś realności, lecz zamiast tego poczęła ją swatać z pewnym młodym człowiekiem, z którym Z. za ich namową pojechała do Lwowa starać się o indult. Tu na stacyi, kiedy narzeczony domagał się pieniędzy na bilet, jakiś obok na ławce siedzący włościanin uderzył ją tak silnie w bok, że zemdlała, a przyprowadzona do zmysłów dopiero po upływie dwóch godzin spostrzegła, że nie ma śladu ani pugilaresu, ani włościanina. Żurawska licząc, że narzeczony jest zakochany w jej gotówce, której ma jeszcze 8 tysięcy, prosiła komisarza o uwolnienie jej od jego obecności, co też się stało.

Z Poznania.

— W kwestyi pisowni imion polskich na szyldach kupieckich toczyła się 24 b. m. sprawa sądowa przed izbą karną w Gnieźnie, do której apelowali skazani przez policję w Mogilnie: Wojciech Pierzyński, Stanisław Elzanowski, Bronisław Gajewski i Jan Urbański każdy na 10 marek, a pp: Damazy Mowiński i Józef Suliński na 30 mrk. kary za to, że nie przychylił się do jej nakazu, aby zmienić imiona swoje polskie na niemieckie lub łacińskie. Sprawa ta poszła przed sąd w Mogilnie, który tych obywateli, na których policja nałożyła po 10 marek kary, uwolnił, karę Sulińskiego zniżył z 30 na 15 marek, Mowińskiego zaś pozostawił przy tej samej karze. Ci dwaj zasądzeni założyli rekurs do sądu ziemiańskiego w Gnieźnie; zastępca zaś prokuratorji w sprawie owych czterech obywateli również założył apelację. Przy rozprawach przed gnieźnieńską izbą karną uwolnieni zostali zasądzeni od kary i kosztów, które poniesie kasa państwowa.

Zagadka Humbertów.

Telegraf rozniósł wiadomość, że państwo Humbertowie są w pułapce i że niebawem ujęci zostaną. Nikt temu zbyt nie ufa, ponieważ dotąd wszystkie zapowiedzi tego rodzaju okazały się zwodnemi. Humbertów widziano w Barcelonie, Madrycie, w Montevideo, w Peru, w Brazylii, na Korfu i t. d.; uruchomiono w pościgu za nimi całą brygadę, wysłano depezy policyjnych za 44,000 franków — i zagadka pozostała dotąd zagadką. Podobno zawiązało się konsorcjum osób oszukanych z kapitałem 100,000 franków dla wykrycia miejsca, gdzie ukrywają

się zbiegowie. Zanim to jednak nastąpi, dziennik «Matin» wydelegował swego współpracownika, celem wyjaśnienia antecedensów sprawy i rozwikłania zagadki. Oto są rezultaty tej osobliwej, dziwnej ankiety.

Już w dniu 7 maja po południu Teresa Humbert nabrała przeświadczenia, że katastrofa jest nieunikniona. W dniu tym brat jej Roman Daurignac telegrafował jeszcze do swej przyjaciółki w Monte-Carlo, M. Daurivallo, że wszystko dobrze idzie i zapowiedział swoją wizytę. Mówiąc uwiadom, p. Roman miał ogółem cztery takie przyjaciółki, dzięki znajomości swej siostry. Wieczorem p. Teresa za pośrednictwem zaufanej osoby, zastawiła pośpiesznie część swych klejnotów za 45,000 fr. i zbiegła razem z resztą rodziny. Oprócz powyższej sumy i klejnotów zabrali oni przynajmniej dwa miliony w banknotach i złocie.

W dwóch grupach opuszczali dom zbiegowie: Teresa Humbert, jej córka i siostra wyściem frontowym, jej mąż i brat bocznem wyściem. Na Avenue de la Grande Armée spotkali się znów, aby się potem jeszcze raz rozłączyć. Roman Daurignac z siostrą swoją Maryą pojechał fiakrem drogą ogólną na dworzec północny i zapłacił woźnicy 2 fr. za kurs, nie dorzucając «pour boire». To mu się wydało nieco podejrzaniem, i dlatego woźnica przyjrzał się pasażerowi, posyłając za nim zwykle w takim razie przekleństwa. Ta okoliczność pozwala stwierdzić pierwszy ślad zbiegów.

Na dworcu północnym Roman Daurignac wziął nowego fiakra i kazał się zawieźć na dworzec Orleański. Tam wsiadł z siostrą o g. 10 m. 13 wieczorem do pociągu pośpiesznego i udał się do Bordeaux. Przed odjazdem wysłał depezę do Monte Carlo, cofając zapowiedź swojej wizyty i przesyłając dla swojej przyjaciółki i jej dzieci 2,000 franków. W depezy utyskuje p. Roman, że „machinacje lotrów” stały się powodem „jego ruiny”. W wagonie zamówił dwa ostatnie miejsca, urządzone do spania, i ta okoliczność nieco utrwaliła jego fizjognomię w pamięci konduktora. Dowodził on, że te dwie osoby rozmawiały długo przed odejściem pociągu z trzema innymi osobami.

Prawdopodobnie była to reszta rodziny, ale rzecz ta nie jest dowiedziona. Po przyjeździe do Bordeaux, Roman Daurignac z siostrą Maryą zatrzymali się pod nazwiskiem Rogisów w hotelu „Metropole”, leżącym akurat naprzeciw — głównego zarządu policji. W ustaleniu tego faktu odgrywa mimowolną rolę druga „przyjaciółka” p. Romana.

Gdy zapytano ją w Paryżu o Romana Daurignaca, przedewszystkiem powiedziała ona, że

go nie zna wcale. — A to kto? — zapytali agenci, wskazując na portret nad kominkiem — To mój przyjaciel Rogis — odpowiedziała panna X. I rzeczywiście znalazła ona Daurignaca pod tem nazwiskiem w hotelu zaś Metropole w Bordeaux stanął Rogis z siostrą w d. 8 maja, a po sprawdzeniu z fotografią, okazał się jedną z Daurignac'em osobą.

Administracya hotelu stwierdziła dalej, iż państwo Rogis codziennie znosili się z osobami, zapisanemi jako małżonkowie Malis. Kto byli ci ostatni? — niewiadomo. Tak daleko sięga śledztwo „Matin.” „Petit Parisien” sięga dalej i utrzymuje, iż cała rodzina zjechała się w Bordeaux i że ztamtąd dopiero znika jej ślad dalszy.

Nie jednakże nie zdaje się dowodzić, jakoby opuścili oni Europę. Aby uprawdopodobnić zniknięcie całej rodziny, złożonej z pięciu osób, utworzono legendę, iż rodzina Humbertów ukrywa się w jednym z klasztorów w Saragossie, podawszy, oczywiście, zmyślane powody swej ucieczki z Francji. Dotąd jednak nie odkryto tej ich rzekomej kryjówki. Pościg ten przypomina wiele pogoń za panamistami, Artonem i S-ką, na których ślad wpadała policja zawsze w 12 godzin po ich odjeździe. Tym razem dzieje się gorzej; policja bowiem paryzka wpada za każdym razem na trop fałszywy. Nie też dziwnego, że ostatnia pogłoska o „pułapce” nie budzi wielkiego zaufania.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Zatarg z Wenezuelą.

Według telegramów z Waszyngtonu, rządy niemiecki i angielski zamierzają wystąpić wspólnie przeciw Wenezueli, aby zmusić rząd republikański do wypłacenia odszkodowania swoim skrzywdzonym poddanym. Oba państwa wysłały pancerniki na wody wenezuelskie, i w razie oporu rządu republikańskiego, zajmą tymczasowo pewne porty i obłożą aresztem dochody celne. Zawiadomiono o tem rząd Stanów Zjednoczonych i zażądano wyjaśnienia, czy Stany uważałyby taką wyprawę za wykroczenie przeciw doktrynie Monroego.

Według pism amerykańskich, rząd waszyngtoński oświadczył, że doktryna Monroego nie pozwala tylko na stałe zajęcie terytorium amerykańskiego przez państwa europejskie. Nie chroni ona jednak republik amerykańskich przed

żalam, bo myślałam o czem innem. — Powiedziałam, że wasza kr. mość mogłaby mu dać za godło Krzyż Akwitański, — odpowiedziała lady Anna, spoglądając na królową z głębokiem, czysto niewieścim współczuciem. Bo i ona niegdyś kochała i w osiem dni po ślubie rozstała się z ukochanym, który udał się na wojnę z niewiernymi i więcej nie powrócił. Dlatego ona przyjęła zamię krzyża nie tak jak inne, z lekkim sercem, porwane niezwykłością wyprawy, ale poważnie, szukając zaszczytnej śmierci za wiarę, w nadziei otrzymania żywota wiecznego.

— Dobrze, — rzekła królowa. — Każ mi sprowadzić jakiego dobrego malarza i poślij po tarczę tego Anglika.

— Pani, — odpowiedziała Anna — ja także umiem malować i jeśli wasza kr. mość pozwoli, odmaluję to godło w jej obecności.

Gdy wysłani dwaj chłopcy przyszli do Gilberta, żądając jego tarczy z rozkazu królowej, ten dał im ją, mówiąc:

— Powiedźcie odemnie jej kr. mości, że ja przepraszam, iż ta tarcza ma kształt staroświecki, gdyż należała jeszcze do mego dziada; powiedźcie również, że jej królewska mość może ją zatrzymać, jeśli taka jej wola, ale że tej tarczy sprzedać nie mogę, ani coś przyjąć wzamian za nią.

Chłopcy popatrzyli na niego, jak na człowieka nie będącego przy zdrowych zmysłach i odeszli niepewni, czy mają powtórzyć słowa tak zuchwałe. Ostatecznie jednak postanowili nie zataić prawdy, z samej obawy, żeby ich nie pochwycano na kłamstwie. Byli to bowiem pażowie, trzymani w wielkiej karności.

(D. c. n.)

66)

Marion Crawford.

VIA CRUCIS.

Powieść historyczna w 2-ach tomach.

Wolny przekład H. Gł.

(Dalszy ciąg — patrz № 273).

— Na miejscu waszej królewskiej mości nie byłabym mu posłała pieniędzy, — rzekła Anna — ale że się to już stało, wasza królewska mość może teraz jedynie ofiarować mu jakiś wysoki zaszczyt, nie przynoszący jednak materialnych korzyści.

— On nie jest jeszcze rycerzem!

— Więc niech wasza kr. mość pasuje go na rycerza i wyznaczmy mu jakieś wysoce zaszczytne stanowisko.

— Kiedy on raz powiedział, że chce być pasowanym tylko przez swego prawego monarchę, albo się wyrzec tego honoru. On nie chce nawet umieścić żadnego godła na swej tarczy, jak to czynią inni, dla oznaki, że pochodzą z wysokiego rodu.

— Więc ofiaruj mu, pani, to godło, na wieczysty zaszczyt jego domu i pamięć bohaterskiego czynu, za ocalenie życia królowej.

— A potem? Czy to ma już być wszystko?

— Potem, jeśli on jest takim, jakim się być wydaje, wskaż mu pani jakieś wielkie dzieło do spełnienia i rozkaż mu, aby na twój honor naraził swe życie dla Krzyża Chrystusowego.

— Dobrze powiedziałaś. Ty zawsze znajduiesz dobrą radę. Ale jakie zadanie mam wskazać mu do spełnienia?

— Pani, germanowie zostali zdradzeni przez greckich przewodników, danych im przez greckiego cesarza, a my również nie mamy innych i z kolei zostaniemy na rzeź wydani. Jeśli więc podoba się waszej kr. mości, to niech ten Anglik dobierze sobie ludzi godnych zaufania i niech z nimi nas poprowadzi aż do Syrii, przesyłając nam potrzebne wskazówki, komunikując się wciąż z nami i pierwszy narażając się na każde niebezpieczeństwo, niechaj zasłania przed niem armię krzyżowców.

— To rzeczywiście byłoby wysoce zaszczytnem zadaniem, — rzekła z zastanowieniem królowa i licząc jej z wolna poblady. — Oj zapewne nie zdoła go spełnić do końca, — dodała ciszej.

— Lepiej jest ponieść śmierć dla Krzyża, niż żyć lub umrzeć dla miłości kobiety, — rzekła Anna d'Auch, a żywa wiara zabrzmiała w łagodnych dźwiękach jej głosu.

Królowa spojrzała na nią, pragnąc odgadnąć, o ile też ona domyślała się tajemnicy.

— Jakąż dewizę mam umieścić na tarczy tego człowieka? — zapytała, chcąc odwrócić rozmowę.

— Krzyż, — odpowiedziała Anna. — Ale może to być zarazem godło waszej kr. mości: Krzyż Akwitański.

Lecz królowa jej nie słyszała. Właśnie w tej chwili przedstawił się jej oczom Gilbert na czele garstki walecznych, gdy otoczony zniemacka przez okrutnych seldźników, spada z konia, przesyty ich strzałami. Tu dreszcz ją przeszedł, podniosła się, jakby chciała odejść.

— Co powiedziałaś? — zapytała. — Nie uwa-

skutkami własnych wykroczeń. Wobec takiej odpowiedzi, Anglia i Niemcy uczynią w czasie najbliższym krok stanowczy. Piśma niemieckie wypowiadają przekonanie, iż rząd wenezuelski, przekonawszy się, że nie może liczyć na pomoc Stanów Zjednoczonych, postawi się o załatwienie sporu na drodze pokojowej.

Różne wieści.

— W austriackich kołach parlamentarnych uważają sytuację za bardzo poważną. Grozi już nie rozwiązanie lub odroczenie parlamentu, ale wprost zawieszenie konstytucji i powrót do rządów absolutnych. Niemcy cieszą się, że rządy absolutne wypadną na ich korzyść, gdyż absolutyzm będzie niemiecki ze względu na całą biurokrację austriacką niemiecką. „Wiener Allg. Ztg.“ przestrzega jednak Niemców, że absolutyzm może być także federalistyczny i klerykalny.

— Parlament Rzeszy niemieckiej uchwalił zgodnie z projektem rządowym że termin wejścia w życie ustawy celnej ma być oznaczony przez reskrypt cesarski, w porozumieniu z radą związkową.

— Powstańcy wenezuelscy ponieśli pod Wiktoryą stanowczą klęskę. W dniu 1-ym stycznia 1903 roku pokój będzie urzędowo ogłoszony.

— Pożar Borysławia ugaszono. Szkody wynoszą milion koron.

CENY ZBOŻA I PASZY.

Lódź, 28 listopada.

Dziś płacono na targu:

| | |
|----------------------------|-------------------------|
| Pszonica polska | 5.70—6.00 rb. za korzec |
| „ rosyjska | 1.00 kop. za pud |
| Żyto polskie | 4.25 — 4.40 za korzec |
| „ rosyjskie | 75 — 78 kop. za pud |
| Owies | 70 — 75 kop. za pud |
| Jęczmień browarny (200 f.) | 4.20 za korzec |
| „ na kaszę | 4.10 „ „ |
| Groch warzelny (260 f.) | 7.00 „ „ |
| „ na paszę | 6.00 „ „ |
| Kartofle | 1.60 — 2.00 za korzec |
| Siano | — — .90 za 120 funtów |
| Koniczyna | — — 1.30 „ „ |
| Słoma | — — .90 „ „ |

Dowozy artykułów zbożowych były nieznaczne. Kupców zgromadziło się niewiele.

Synagoga

przy ul. Spacerowej.

W sobotę, dnia 29 listopada, o godzinie 10 rano

Kazanie.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL Wasilewski, Rosenblum, Rauch, Alina, Gerke, Zemigrider, Elert, Hoffman, Sieklucki, Swida z Warszawy — Metzger z Saratowa — Rutenberg z Rygi — Schieff z Lipska — Gaubelt z Moskwy — Lehman z Berlina — Meisner z Kalisza.
HOTEL VICTORIA. Heinzelman ze Stróża — Golec z Kalisza — Golec z Woli Bałuckiej — Goldman, Datiner, Ignatowicz, Elkanus z Warszawy — Hasfeld z Będzina — Jankowska z Zagoszcza.

SKŁAD WIN

i

Towarów kolonialnych

ANTONI STEPKOWSKI

Piotrkowska № 65, róg Benedykta

Telefon № 86.

Poleca towary sezonowe zawsze świeże, w wielkim wyborze. Jabłka tyrolskie, winogrona cbe. Kawior astrachański grubo ziarnisty na różne ceny.

| | | |
|-----------------------|--------|---------|
| Cukier rąbany z głowy | 1 funt | 14 kop. |
| „ kostkowy | 1 „ | 13 „ |
| „ maczka | 1 „ | 15 „ |
| „ faryna | 1 „ | 12 „ |

OD ADMINISTRACYI

Ogłoszenia do bieżącego numeru przyjmuje administracja „Rozwoju” do godziny 11-ej rano, nekrologi do godz. 3-ej po południu. Ogłoszenia, podane po wyżej oznaczonych godzinach, będą umieszczone w numerze dnia następnego.

W niedziele i święta administracja zamknięta.

ELEGANCKIE I TRWAŁE

Obuwie

poleca sklep pod firmą

A. PILISCH

Piotrkowska 109.

RESTAURACYA

Ant. Stepkowski

Pasaż Meyera Nr. 9

Telefon Nr. 94.

Poleca świeże ostrygi, angielskie i holenderskie homary, sole tiurboty. Przyjmuje obiadunki na miejscu i do domów po cenach nadmier umiarkowanych.

Wydaje wykwintne śniadania à la Carte. Kolacje (z dwóch dań, deseru i kawy) po 60 kopiejek.

Wieczorem znany koncert „trio“

Zarząd.

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. LEWKOWICZ

Zachodnia № 33

(obok lombardu akcyjnego)

Dla panów od 8—11 r. i od 5—8 wiecz.

Dla dam od godz. 2 do 3 popołudniu.

W niedziele i święta od 9—12 i 5—7.

599—c—97

Dr. E. Mittelstaedt

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

Piotrkowska 243

Przyjmuje od 8—9 1/2 r., i od 4—6 pop.

1112—c—55

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano.

1165—c—24

Dr. Michał Maryan Poznański

b. ordynator szpitala homeopatycznego w Petersburgu.

Wschodnia 69

róg Dzielnej, drugie piętro.

Przyjmuje chorych codziennie od 11—1 i od 5—7 popołudniu.

1491—c—10

Dr. A. Brandstein

Choroby dziecięce, wewnętrzne,

Akuszerya

przyjmuje od 9—11 r. i 5—7 wiecz.

Lódź, Konstanyńska 7.

1069—c—36

Dr. D. Helman

Choroby uszu, nosa, krtani i gardła.

Przyjmuje od 9—11 i 4—7.

Piotrkowska № 39.

868—c—59

Pokój

z osobnym wejściem tylko dla kobiety najlepiej dla nauczycielki, zaraz do wynajęcia. Na żądanie z usługą i całkowitem utrzymaniem. Wiadomość ul. Piotrkowska № 82 II piętro, front.

Obiady

w domu prywatnym na świeżym maśle od 50 kop. Średnia № 12 m. № 15.

1481—d—9

Zgubiono.

Przechodząc ulicą Benedykta, Piotrkowską. Południową i Wschodnią, złoty zegarek damski. Uczelwy znalazca zechce odnieść go za odpowiedniemi wynagrodzeniem na ul. Wschodnią 34 m. 5.

1550—3—3

Interes

dający utrzymanie spokojne, do sprzedania za 500 rb. Wiadomość w adm. „Rozwoju“

1497—5—5



Zakład
Zegarmistrzowski
St. DRECKIEGO
Piotrkowska № 113

przyjmuje wszelkie roboty zegarmistrzowskie i jubilerskie, jako też konserwowania zegarów w fabrykach i domach prywatnych. Roboty sumienne i ceny umiarkowane.

1021—30 49

Zaraz do sprzedania

dworek obszerny, 5 morgów gruntu, zabudowania gospodarskie, duży ogród owocowy i łąka przy rzecce, graniczy z lasem spalskim, 5 minut drogi od stacji Tomaszów. Wiadomość ul. Juliusza 17, m. 4.



Ogłoszenia drobne.

Agent chrześcijański, odwiedzający sklepy kolonialne, zechce złożyć ofertę z podaniem referencyj w adm. „Rozwoju“ pod „A. B. 1005“.

2186—4—3

Do wynajęcia sklep frontowy z wystawą oraz mieszkanie za 250 rb. Piotrkowska № 255.

2149—3—3

Do sprzedania trzy damskie żakiety zimowe, mało używane. Ul. Mikołajewska № 64 m. 76.

2156—3—1

Kawalerski pokój do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Skwerowa 20 stróż wskaże.

2153—2—1cs

Leonard Suchowski, korektor fortepianów i pianis, przyjmuje strojenia i reperacje. Konstanyńska 31.

2119—6—5

Magazyn ubiorów dziecięcych, Piotrkowska 89, poszukuje zdolnych pańienek podręcznych.

2138—3—2sws

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studjum“.

d—wcs

Obiady gospodarskie w domu prywatnym po 35 kop. Ul. Pusta № 3, na parterze. d—8

Pokoik przy rodzinie, blisko kolei i stacji tramwajowej niedrogo do wynajęcia, na żądanie może być umeblowany. Adres w adm. „Rozwoju“.

2086—d—7

Potrzebna prasowaczka. Miłsza 34 m. 1.

2150—3—3

Podaptekarz, skończony kursista, życzy sobie przyjąć kondycję stałą w aptece lub w składzie aptekarskim albo też zastępstwo od 1-go grudnia w Łodzi. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ pod lit. „M. R.“

2152—2—2

Pralnia chemiczna. Średnia 20. K. Szecepański.

441—d—49

Student uniwersytetu, doświadczony korepetytor, poszukuje lekcji lub korepetycji, specjalność: rosyjski i matematyka, francuski i niemiecki w zakresie kursu gimnazjalnego. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju“ sub. „Studentowi“

1763—9—5

Uczeń potrzebny do cukierni Roszkowskiego.

2160—3—1

Zaginiony paszport na imię Estery Ruchli Figlarz, wydany w Kielcach.

2159—3—1

Zaginiona karta pobytu na imię Maryanny Estkowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi.

2157—3—1

Zabłąkał się młody pontier, brązowy, z granatą łąką. Odprowadzić za nagrodą na ul. Piotrkowską № 260.

2158—3—1

Zaginiona karta zobytu na imię Stanisława Litmana, wydana z gminy Radogoszcz.

2161—3—1

Zaginiona karta pobytu na imię Michała Otwinowskiego wydana z magistratu m. Łodzi.

2161—3—1

Zaginiony paszport Michalina Badowskiej wydany przez wójta gminy Krzykossy pow. kolskiego.

3—1

Załatwiam korespondencyę handlową, niemiecką, francuską, polską na godziny. Andrzejka 10 m. 13.

2155—1—1

Zaginiona karta pobytu na imię Wiktorji Rutkowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi.

2154—3—1

Zaginiony paszport na imię Antoniego Popławskiego, wydany z gminy Szkuły.

M. Sprzączkowski

Lódź,
Piotrkowska 54
róg Dzielnej

Hurtowy i Detaliczny

SKŁAD WIN,

oraz Główny Skład Herbaty, firmy

Piotr Orłow

poleca: Odstale wina kuracyjne Węgierskie, Francuskie, Reńskie, Hiszpańskie, Włoskie—„Vermouth“ tudzież Koniaki kuracyjne, oraz Romy i likiery krajowe i zagraniczne.

Wina Krymskie: białe i czerwone od 40 kop. do 1 rubla za butelkę. **Miody staropolskie** od 60 kop. do 10 rb. za butelkę.

KAWIOR ASTRACHAŃSKI 171--r--116

gruboziarnisty bez soli, oraz wszelkie towary w zakres kolonialny i delikatesów wchodzące. **Cukier** po cenach stałych fabrycznych.

Cyrk A. Davigného.

W sobotę 29 listopada 1902 r.

Przedstawienie monstre

w 3 oddziałach przy współudziale najlepszych sił trupy i baletu. W skład interesującego programu wejdzie poraż 3 wielki balet pantomina **Pobyt meksykańskich farmerów u czerwonoskórych.**

Początek o godz. 8 w. Codziennie nowy program.

W niedzielę dnia 30 listopada r. b., dwa przedstawienia dzienne o godzinie 3 pop. i wieczorowe o godz. 8 wiecz. Przedstawienie dzienne przeznaczone dla dzieci i młodzieży szkolnej

Dostać można wszędzie.



Nowe Oranienburskie

MYDŁO

z fabryki

E. HANDKEGO

Marka fabryczna.

Prawdziwe tylko z firmą i marką ochronną.

Dostać można wszędzie.

1556-35-1

OGŁOSZENIE.

Zarząd

3-3

Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

ogłasza, że niżej wyszczególnione bagaże i przedmioty, pozostawione na stacjach, w wagonach, lub też na torze drogi żelaznej Fabryczno-Lódzkiej i nieodebrane do dnia 1-go listopada st. st. r. b. zachowane będą na st. Łódź w ciągu 4-ch miesięcy od tejże daty, po upływie zaś tego terminu, w razie ich nieodebrania ulegną na zasadzie § 40 i 90 ogólnej ustawy dla dróg żelaznych rosyjskich sprzedaży przez publiczną licytację:

a) Bagaże, przybyłe na st. Warszawa № 993, 47, 106, 965, 577, 361, 202, 203, Petersburg № 3792, 6055, 6408, 6370, Ostrowiec № 204, Noworadomsk № 100, Berdyczów № 443, Lublin № 825, Pińsk № 2678, Kolszki № 380, 455, Opoczno № 449, Dwińsk № 1426, Częstochowa № 752 i Moskwa № 15458; b) pozostawione przedmioty na st. Łódź: męzka czapka, koszyk próżny, męzki czarny parasol, męzki czarny parasol, kapelusz damski, czarny męzki parasol i kalosze, damska parasolka, laska, pudełko z damskim kapeluszem, kalosze lit. k, laska, czarny męzki parasol, trzcinowy ręczny koszyczek, damska czarna parasolka; na st. Kolszki: laska męzka, chusteczka jedwabna biała, czarny męzki parasol, damska parasolka czarna stara.

Szkola kroju i szycia sukien i okryć damskich

M. Zielińskiej

Spacerowa 31.

Przyjmuje uczennice na dogodnych warunkach; ranka akurata i grantowa. Szkoła wydaje dyplomy. Przy szkole pracownia; wykończenie robót szybkie i eleganckie.

1555-d-1

Inauguracyjny koncert „Liry“

odbędzie się w Wielkim Teatrze Sellina, w sobotę, dnia 29 listopada o godz. 8 i pół wieczór, ze współudziałem panny **Conte** (sopran) artystki teatrów warszawskich, p. **Ozińskiego** solisty-skrzyпка Warszawskiej Filharmonii i pana **Osińskiego** pianisty warszawskiego. Bilety na powyższy koncert nabywać można w księgarni W. Panów Rychlińskiego i Wegnera do soboty południa, zaś od 2 godz. pop. w kasie Wielkiego Teatru. Osoby zyczące wziąć udział w **wspólnej kolacji** racza zapisać się w kancelaryi „Liry“ przy ulicy Nawrot № 38, I piętro do Piątku g. 8 wiecz. 1561-1-1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Lódzkiej

niniejszem zawiadamia, wysyłających ładunki, że na st. Łódź dnia 9 grudnia 1902 roku o g. 10 rano na zasadzie § 40 i 90 Ogólnej ustawy Ros. dróg żel. będą sprzedane z głośnej licytacji niewykupione przez odbiorców towary, przybyłe w miesiącach: marcu, kwietniu, maju, czerwcu i lipcu r. b. za frachtami: st. Rudniki № 231 stare koszyki, Akeyjne Tow. Będziny; Częstochowa pośp. № 242 druki, Oderfeld; Piotrków № 619 szkło tłuczone, Staszewski; Małoryto № 1584 drzewo sosnowe, Rozen-cweig-Sorokin; Leipeigskaja № 487 towar lokciowy, Bogokanskij-Bojarski; Sosnowiec № 683 rzeczy domowe, O. Horak; Kreiburg № 1289 towar lokciowy, Rutoń Libawa № 17566 korki, Rostowski; Porehów № 5889 towar lokciowy, Krinkow, Jastrzab № 5790 kamienie do toczenia, Rochwarger; Końskie № 7507 okrągłaki sosnowe, Wendel; Końskie pośp. № 414 drzewiczki żelazne, Rafałowicz, Kielce № 7066 deski sosnowe. Nowak; Warszawa Nadwiśl. № 70447 wyroby bawełniane, Gawelka; Warszawa Nadw. № 67394, 69104, 70573 wino winogronowe, Donchin; Warszawa Nadw. № 70689, 72064 galanteria, Trepman-Dumiński; Warszawa Nadw. № 73069 pianino, Gildt-Kulesza; Warszawa Nadw. № 73933 lak, Mozes; Warszawa Nadw. № 74372 piecyki żelazne, Feingot; Czerwony-Bór; № 2422 szmaty wełniane, Brodkiewicz; Warszawa Kowel № 95701 bielidło cynkowe, L. Mering; Kijów pośp. № 4114 książki drukowane, W. Bykow-Strakun; Kiszyniów pośp. № 821 skrzynka drewniana, Radziwiler; Petersburg pośp. № 5352 książki drukowane, Tow. Oświaty; Warszawa W. № 15151 lustro Weinblat; Warszawa W. № 16399 wino winogronowe, L. Kann; Warszawa W. № 18524 biszkopty, Anczewski; Warszawa W. № 18541 wyroby stolarskie, Citto; Wilno № 1435 meble; L. Wolberg; Wilno pośp. № 14445 rzeczy pasażerskie, Nacz. stacyi-Nacz. stacyi dla Szwarcu; Wilno pośp. № 5611 rzeczy domowe, Nemmeti-Gorfinkel; Sokołka № 1800 towar skórzany; Kantor; Sokołka № 1797 towar skórzany, Tykocki; Saratow miasto № 6112 próbki towarów lokciowych Kriśniański-Kriśniański; Ekaterynosław № 11876 odpadki sukienne, I. Joffe; Luniniec № 318 krokwy sosnowe, Sokolowski-Heintzel i Kunitzer; Ob № 546 rury, A. Studziński; Moskwa tow. № 27562 towar lokciowy, Mustow; Nowo-Sergiewskaja № 199 towar lokciowy, Muratow.

W razie gdyby licytacja w dniu wyżej oznaczonym nie doszła do skutku to powtórna i ostateczna sprzedaż odbędzie się dnia 16 grudnia r. b. o godzinie 10 rano.

1037-1-2

Syndyk tymczasowy

masy upadłości kupca **Wilhelma Świderka** na zasadzie 512 art. kodeksu handlowego i zgodnie z orzeczeniem sądu okręgowego piotrkowskiego z dnia 1 (14) listopada 1902 r., który nazaczył nowy miesięczny ostateczny termin do meldowania się wierzycieli, wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli upadłego **Wilhelma Świderka**, a między innymi następujących: 1) Gotlieba Sireckiego, 2) Antoniego Borklewieza, 3) Szozla Szałowicza, 4) Adolfa Reitera, 5) Adolfa Zalde, 6) Otto Szmida, 7) Leona Maura, 8) Henryka Mencela, 9) Paula Ramsza, 10) Adolfa Karofa, 11) Gustawa Tomasza, 12) Moszka Grinofa, 13) Józefa Dłuzera, 14) Henryka Wagnera i 15) M. Jęzsa Barucha, aby w przeciągu miesiąca od dnia ogłoszenia o tem w piotrkowskim dzienniku gubernialnym (Petrokowskich Gubernskich Wiedomościach) bezwarunkowo się zgłosili sami, lub też przez pełnomocników, do kancelaryi wydziału do spraw porządku uproszczonego w sądzie Okręgowym piotrkowskim, aby z-meldowali syndykowi masy, na jakiej zasadzie i na jaką sumę są wierzycielami masy i aby przedstawili na ręce tegoż syndyka dowody, usprawiedliwiające wysokość i słuszność ich pretensyj, przycem nadmieniam się, że, z upływem wyżej wzmiankowanego miesięcznego terminu, wszyscy wierzyciele, zgodnie z art. 511, 512 i 513 kod. handlowego, będą się uważali za powładowanych i postanowionych w zwłocz i ci wierzyciele, którzy w wyżej określonym terminie się nie zameldują nie będą mogli ani odwołać wyboru syndyków ostatecznych, ani też przyjąć udziału w podziale majątku upadłego, jeżeli takowy będzie miał miejsce.

Syndyk tymczasowy
Adwokat przysięgły **M. Karwaciński**
Łódź, Zachodnia № 41.
1564-1-1

Restauracja

Wiktora Piestrzyńskiego

Konstantynowska № 7

wydałe w soboty

WELLFLEISCH.

Wieczorem wyborne kiszki. W niedzielę i czwartki wyborne flaki. Gabinet ciepłe z oddzielnym wejściem. 1568-1-1

Z powodu wyjazdu

do wynajęcia od Nowego Roku 3 pokoje przedpokój i kuchnia.

Widzewska 104 m. 15.

1562-3-1

Na gwiazdkę!!

Wypredań gorsetów różnych fasonów i secesyjnych, po cenach niższych.

Piotrkowska № 90

1559-3-1

Wiśniewska.

Aleksander Weiss

pracuje obecnie u notaryusza W. Ryfińskiego, ulica Średnia № 1, Hotel Niemiecki.



Fosfatyna Faliera

przyjemny pokarm, najodpowiedniejszy dla dzieci od 6 miesięcy do 10 lat, zwłaszcza w czasie odłączania od piersi i w zakresie rośnięcia.

Ułatwia ząbkowanie i zapewnia prawidłowy rozwój kości.

Sprzedaż w składach aptecznych i aptekach.

1206-28-18

Zdolny majster do foluszu

który zna się dobrze na folowaniu sukna i palotów, znalazł niezwłocznie miejsce w jednej z większych tutejszych fabryk wyrobów wełnianych. Reflektuje się tylko na pierwszorzędną siłę. Oferty wraz z kopiami świadectw uprasza się składać w a.m. „Rozwoju“ pod lit. „P. M.“

1549-3-3

Cukiernie



ALEKSANDRA ROSZKOWSKIEGO

Piotrkowska 76 i Piotrkowska 103, polecają:

wyborowe **pączki i faworki**, ciasteczka tak zw. **paryskie**, z kremem maślanym i czekoladowym. **Babki** czekoladowe z masą migdałową z wyborowym rumem. **Cukry, czekoladki, karmelki, herbatniki własnego wyrobu.**

Lody gotowe przez cały sezon zimowy.

Do obstalowanych lodów, kremów i pączów rzymskich przy większych obstalunkach, wypożycza się spodeczki, łyżki i lampki bezpłatnie. Torty w kilkudziesięciu gatunkach wykonywa się w ciągu dwóch godzin. Do Zgierza i Pabianic obstalunki wysyła się na półmiskach. Przy cukierniach **dziesięć bilardów**, pokoje dla szachistów, wielki wybór gazet w rozmaitych językach. Na nadchodzące **święta**: Wielki wybór ozdób do ubrania choinek. Gustowne bombonierki krajowe i zagraniczne do rb. **40 za sztukę**. Kawa i herbata na funty. Codziennie świeża, znakomita śmietanka kremowa. 1548-3-2

PP. Kupcom, restauratorom i handlującym odstępuje się 10% rabatu, od obstalunków wyżej stu rubli i więcej.

Uprasza się o wczesne zamówienia świąteczne.

Lódzki dom koncertowy. W czwartek, 21 listopada (4 grudnia) 1902 r.

Wielki koncert słynnego skrzypka-wirtuoza FRANCISZKA ONDRICEK

z łaskawym współudziałem pianisty **Józefa Famery.**

Fortepian z fabryki K. M. Szredera. **Ceny miejsc:** Krzesło w 1 i 2 rzędzie rb. 3 kop. 10; 3, 4, 5 i 6 rzędzie rb. 2 kop. 60; 7, 8, 9, 10 i 11 rz. rb. 2 k. 10; Krzesło w 12, 13, 14 i 15 rz. rb. 1 kop. 60; 16, 17, 18 i 19 rz. rb. 1 kop. 10; Łoża wprost sceny rb. 15 kop. 40; Łoża parterowa rb. 10 kop. 40; Łoża balkonowa rb. 7 kop. 40; Balkon numerowany rb. 1 kop. 60; Wejście kop. 85; Galeryja kop. 45; Uczniowskie kop. 20. Sprzedaż biletów odbywa się w księgarni L. Fiszera, Piotrkowska 48, a w dzień koncertu od g. 6 i pół w. przy wejściu na salę. Początek o g. 8 w.

Straż Ogniowa Ochotnicza Łódzka

Rada Zarządzająca Straży Ogniowej Ochotniczej Łódzkiej, uprasza niniejszem o łaskawe przybycie członków ofiarodawców płacących roczną składkę rb. 12 i więcej, członków rzeczywistych, oraz wszystkich oddziałowych naczelników

Na 26 Zwyczajne Ogólne Zebranie,

mające się odbyć w sali III oddziału Straży ogniowej ochotniczej łódzkiej, w sobotę d. 16/29 listopada r. b. o godzinie 7½ w wieczór

Porządek dzienny obejmuje następujące punkty:

- 1) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania za 1901 r.
- 2) Sprawozdanie rewizyjnej komisji.
- 3) Sprawozdanie Zarządu. 1522-3-3
- 4) Określenie budżetu na rok 1902 i
- 5) Wykluczenie członków § 28 p. 4
- 6) Postanowienie wyborów 3-letnich: naczelnika straży, rekwizytora i naczelników oddziałowych.
- 7) Wybór 4 członków zarządu, członków rewizyjnej komisji i kandydatów, rekwizytora, naczelnika straży, jego pomocnika i naczelników oddziałowych.
- 8) Zatwierdzenie nowej budowy.
- 9) Zatwierdzenie udzielania nagród członkom czynnym: za 10 lat służby żeton brązowy, za 15 lat żeton srebrny i za 20 lat złoty.

Mam honor donieść, iż niezależnie od istniejącego w Warszawie przy ul. Marszałkowskiej № 97 (telefonu 1464) mojego zakładu otworzyłem drugą 1538-1-1

Cukiernię

przy ul. Nowy-Świat 51 róg Wareckiej (tel. 2120)

urządzoną na wzór wielkich kawiarni paryskich z nadzwyczajnym komfortem i oświetloną elektrycznością

Na pierwszym piętrze w olbrzymiej sali

8 Bilardów

oraz pokoje szachowe i czytelnia.

Dziękując Szanownej Publiczności za okazywane mi dotychczas zaufanie, ośmielam się polecić Jej łaskawym względom i nowy mój zakład

Z poważaniem **Władysław Jackowski.**

Materyały na ubrania męskie

na sezon jesienny i zimowy w najnowszych deseniach, w dobrym gatunku poleca po cenach przystępnych

Skład sukna i kortów

J. W. Wagner, Krótka 7.

3-ci dom od Grand Hotelu.

1322-46-26



Nowe modele pianin

fabryki I. Beckera w Petersburgu nadeszły do księgarni i składu nut

Rychlińskiego i Wegnera

dawniej Gebethnera i Wolffa

Reperacja, strojenie i przewożenie instrumentów przez specjalistów.

1451-10-8